

Konrad Górski

Stanisław Cywiński

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 36/1-2, 90-95

1946

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW CYWIŃSKI

Stanisław Cywiński urodził się w Mohylowie nad Dnieprem 29 sierpnia 1887 roku. Był synem lekarza, Mariana Cywińskiego, i Julii z Gintowtów. Zarówno w rodzinie ojca, jak i matki żywe były jeszcze podówczas tradycje powstania styczniowego, co nie pozostało bez wpływu na kształtowanie się uczuć i sposobu myślenia młodego chłopca. O nastrojach panujących w domu i kierunku wychowania, jakie dawano dzieciom, świadczy fakt, że w r. 1898 (Stanisław miał wtedy lat 11) cała rodzina odbywa długą i uciążliwą podróż z Mohylowa do Warszawy, Wilna i Krakowa z jedynym celem, aby dzieci poznały i zobaczyły na własne oczy Polskę. Uczył się Cywiński w gimnazjum mohylowskim (a więc z rosyjskim językiem wykładowym), które ukończył w 1906 r. Bezpośrednio po maturze udał się na wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego i ukończył go w 1910 r. nie przystępując na razie do egzaminu doktorskiego. Studia polonistyczne prowadził pod kierunkiem Tarnowskiego i Chrzanowskiego, oraz Zdziechowskiego, filozoficzne zaś w kręgu wpływów Lutosławskiego. Od jesieni 1910 r. rozpoczął pracę nauczycielską w szkołach wileńskich, ucząc języka polskiego. Zawód nauczycielski traktuje od początku z wielkim poczuciem jego ideowych zadań i perspektyw. To też zużywa na pracę oświatową nawet letnie wakacje, wyjeżdżając latem na Śląsk i do Westfalii, aby tam działać w kołach robotniczych. Podróże te odbywa z ramienia ideowego związku „Eleusis“, którego jest członkiem już od 1908 roku. Z tego samego ducha wypłynęła też działalność Cywińskiego jako pioniera harcerstwa polskiego od r. 1911.

Wybuch wojny w 1914 roku spowodował bardziej liberalny kurs polityczny wobec Polaków w Rosji, skutkiem czego dozwolono na otwarcie szkół polskich w Wilnie. Wówczas główny trud organizacji tego szkolnictwa w latach 1914—1919 wzięli na siebie Stanisław Kościałkowski, późniejszy profesor historii Polski na Uniwersytecie Stefana Batorego i Stanisław Cywiński. Ten ostatni obejmuje stanowisko dyrektora I polskiego gimnazjum. Zawierucha wojenna 1919 roku zmusza go

do opuszczenia Wilna. Cywiński chroni się do Warszawy i przebywa tu do 1921 r. włącznie, pracując nadal w szkolnictwie, po czym wraca do Wilna, gdzie odciąża go łączy wspólność zainteresowań umysłowych i wspólność zawodu nauczycielskiego.

Ale praca nauczycielska, nadal uprawiana na terenie wileńskim, nie osłabiła zainteresowań i ambicji naukowych Cywińskiego. Wynikiem tego jest złożenie egzaminu doktorskiego na Uniwersytecie Stefana Batorego w 1924 r., oraz habilitacja także w 1928 r. Cywiński zostaje docentem U. S. B., członkiem I Wydziału Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie oraz współpracownikiem Komisji historii literatury polskiej przy Polskiej Akademii Umiejętności. Praca naukowa staje się wreszcie jedynym jego zajęciem, gdy na skutek bezkompromisowo i fanatycznie głoszonych przekonań politycznych, wrogich pomajowym rządóm, Cywiński otrzymuje przedwczesną emeryturę i zostaje w ten sposób usunięty ze szkolnictwa.

Wspomniany fanatyzm przekonań politycznych, zwracających się ze szczególną ostrością przeciw osobie Józefa Piłsudskiego, stał się pośrednio przyczyną tragicznego incydentu, który złowrogo zaciażył na ostatnich latach życia Cywińskiego przed wojną. Pisząc recenzję dziennikarską jednej z książek Stanisława Mackiewicza, w której zacytowane były słowa Piłsudskiego o Polsce jako „obwarzanku“, Cywiński nazwał autora tych słów kabotynem, nie zwróciwszy uwagi, że były to słowa nie Mackiewicza, lecz Piłsudskiego, który wówczas już nie żył. Wszystkie pozory były przeciw Cywińskiemu i pierwszym następstwem nieszczęsnej omyłki było najście na mieszkanie Cywińskiego grupy oficerów garnizonu wileńskiego, którzy po swojemu wymierzili sprawiedliwość na bezbronny człowieku. Następnie Cywiński został aresztowany i w procesie sądowym, który się odbywał w Warszawie, skazany na trzy lata więzienia. W apelacji zmniejszono mu karę o połowę, ale nadal nie dano wiary tłumaczeniom, że zaszło tu przeoczenie. Mimo straszliwej nagonki prasowej przeciw Cywińskiemu w dziennikach rządowych, w świadomości ogółu zwyciężyło stopniowo przekonanie, że Cywiński, nawet jeśli rzeczywiście był winny, to dość się nacierpiał za swój błąd, to też do odsiadywania wyroku sądu apelacyjnego nie doszło, a wybuch wojny uczynił całą sprawę nieaktualną.

Wszystkie pozory — powtarzam — były przeciw Cywińskiemu i jeśli dziś przypominam tę bolesną sprawę, to dlatego, aby w tym artykule nekrologicznym, może jedynym, jaki się o Cywińskim w ogóle ukaże, stwierdzić, że czynnikiem rozstrzygającym w sądzie o tej rzeczy może i musi być zaufanie moralne do jego własnych zeznań. W świetle całego

żywota swego, pełnego ideowej czystości i ofiarności (musimy mu to przyznać, bez względu na to, czy dzielimy jego idee, czy nie!), Cywiński bezsprzecznie zasługuje na wiarę, że nie chciał znieważać pamięci zmarłego i że to znieważenie było wynikiem fatalnego przeoczenia i omyłki. Na krótko przed wybuchem wojny Cywiński przyjechał do Wilna i tu przeżył wraz z całym ogółem polskim tragedię wrześnieiowej klęski. Po zajęciu Wilna przez wojska sowieckie Cywiński wyjechał do Kirowa (dawna Wiatka), gdzie zmarł 29 marca 1941 roku i tam został pochowany.

Jako historyk literatury Cywiński należy całkowicie do tej szkoły naukowej, która uznawała za naczelny cel badań literackich zagadnienia filologiczne i ideologiczne, a więc ustalenie tekstu, jego interpretację, oraz ocenę wartości duchowych danego dzieła i autora ze stanowiska ogólnych dążeń i problemów kultury narodowej, jak również perspektyw ogólnoludzkich. Stąd też zainteresowania Cywińskiego szły nie tylko w kierunku literackim, ale i filozoficznym. Odczytanie jego w tym zakresie, szczególnie w filozofach nowszej doby, jak np. w Bergsonie, było dość duże, a wyrazem kierunku myślowego, ku któremu ciążył, artykuł p. t. „Filozoficzne podłoże dzisiejszości“, ogłoszony w VI „Roczniku Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie“ (1918). Autor okazuje się w nim nieprzejednanym przeciwnikiem pozytywizmu i doszukując się wspólnego podłoża ideowego w różnych systemach filozofii współczesnej, proponuje dla niej nazwę „realizm integralny“, ponieważ ta filozofia „stara się rzeczywiście ogarnąć świadomością i zdyskontować wszystkie siły realne świata, zarówno ujawnione faktycznie, jak potencjalne“. Z tego stanowiska ujmując filozofię współczesną Cywiński dopatruje się w niej głębokich pokrewieństw ze sztuką, jak również analogii do filozofii i poezji polskiej z doby romantyzmu i mesjanizmu. W zakończeniu artykułu Cywiński daje do zrozumienia, że o ile pozytywizm jest zdecydowanym wrogiem chrześcijaństwa, o tyle filozofia współczesna toruje dla niego drogę zwycięstwa.

Wspomniane wywody o filozofii są uzupełnieniem większej pracy p. t. „Romantyzm a mesjanizm“, ogłoszonej w poprzednim tomie (V) tegoż „Rocznika“. Jest to rozprawa pod wieloma względami bardzo charakterystyczna dla umysłowości Cywińskiego jako ideologa i filozofa kultury raczej, niż historyka literatury. Autor przeciwstawia sobie romantyzm i mesjanizm jako zjawiska zupełnie odmienne i przeprowadzając dość ostrą krytykę romantyzmu, podkreśla zarazem żywotne wartości mesjanizmu, który chciałby uczynić podwaliną ideologiczną rozwoju duchowego epoki współczesnej. Historyczne znaczenie rozprawy Cywińskiego polega głównie na tym, że była ona jedną z pierwszych prób krytyki roman-

tyzmu na naszym gruncie. Wiele uwag autora o istocie duchowej postawy romantyzmu i o romantycznym rodowodzie bardzo różnych od siebie zjawisk kultury dzisiejszej nie straciło dotąd aktualności.

Rozprawa o romantyzmie i mesjanizmie opierała się na obszernym materiale historyczno-literackim, świadczyła o rozległych studiach szczegółowych nad autorami XIX i XX wieku. Z innych prac Cywińskiego widzimy, że zainteresowania jego krążyły dokoła twórczości Mickiewicza, Słowackiego, Syrokomli, Sienkiewicza, Wyspiańskiego, Berenta, ale przede wszystkim i ponad wszystko Norwida, który stał się dla niego czymś w rodzaju literackiej ewangelii.

Studia o Mickiewiczu, Sienkiewiczu i Berencie mają charakter raczej sporadyczny i marginesowy w całokształcie naukowej twórczości Cywińskiego. Poniekąd to samo dałoby się powiedzieć o pracy dotyczącej Syrokomli. W, 1923 roku Cywiński ogłosił obszerny wybór poezji Syrokomli w trzech tomach i poprzedził go wstępem biograficznym oraz charakterystyką dorobku poetyckiego autora „Dęboroga“. Nie widać jednak, żeby krytyk i historyk odczuwał jakieś głębsze pokrewieństwo duchowe z poetą, o którym pisze, co się najlepiej uwydatniło w końcowym zestawianiu Syrokomli z Norwidem, aby wykazać biegunową odmienność obu autorów.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa, gdy chodzi o Słowackiego. Cywiński dokonał ważnej pracy filologicznej, jaką było wydanie krytyczne „Samuela Zborowskiego“, i poprzedził utwór obszernym wstępem p. t. „Misterium genezyjskie o Polsce“ (na 238 stronach). Jest to praca habilitacyjna Cywińskiego, a zarazem jedna z najlepszych pozycji w jego dorobku naukowym. Pod względem ideologicznym rzecz wiązała się z jego stosunkiem do mesjanizmu, wyrażonym w dawniejszej rozprawie z 1914 roku. Ale ów moment ideologiczny nie wysuwał się tu na czoło. Główny wysiłek badacza poszedł w kierunku właściwej interpretacji utworu i poprawnej rekonstrukcji tekstu z dochowanych fragmentów i wariantów w duchu ostatecznych zamierzeń poety. Uwagi o stronie estetycznej dramatu ograniczyły się głównie do scharakteryzowania jego rytmiki.

Twórczości Wyspiańskiego dotyczy studium p. t. „Symbolika Wesela“ (1931). Autor uwzględnił w nim bardzo obszernie interpretacje różnych krytyków i komentatorów „Wesela“, aby z chaosu sprzecznych odczuć i pojmowań wyprowadzić czytelnika na drogę myślową swego pojmowania utworu. Chodzi mu przede wszystkim o interpretację postaci Chochoła. Cywiński należy do tych komentatorów „Wesela“, którzy mocno podkreślają optymistyczne momenty w symbolu Chochoła i skłonni są widzieć w nim poetyckie upostaciowanie samego poety (Lack).

Najważniejszym jednak tematem, dokoła którego krążyła myśl badawcza Cywińskiego, była osoba i twórczość Cypriana Norwida. Już w okresie studiów akademickich Cywiński ogłasza „O C. Norwidzie słów kilka“ (1909). W rozprawie „Romantyzm a mesjanizm“ nazwisko Norwida pojawia się co chwila, świadcząc o tym, że już wówczas poeta ten był głównym źródłem natchnień autora rozprawy. W 1924 r. ukazuje się w wydaniu „Biblioteki Narodowej“ Norwida „Wybór poezyj“ ze wstępem i objaśnieniami Cywińskiego. Dobór utworów zrobiony był nader trafnie i szczęśliwie, objaśnienia historyczne dotyczące genezy poszczególnych wierszy bardzo obszerne i wyczerpujące, natomiast realia i objaśnienia filologiczne zbyt skąpe, co pośrednio świadczyło o takim zżyciu się krytyka z tekstami wyjątkowo trudnego poety, że zatracone zostało poczucie trudności tych tekstów dla mniej wtajemniczonych czytelników. Wreszcie wstęp stanowił rodzaj szkicowej monografii o Norwidzie, nader pożytecznej w chwili swego ukazania się, ale i do dziś dnia nie przebrzmiałej. W 1933 r. Cywiński ogłasza rozprawkę o „Kleopatrze“ Norwida jako dramacie „ponadszekspirowskim“, w 1934 r. zbiór przyczynków p. t. „Norwidiana“ i wreszcie w 1935 r. „O gwiazdzisty diament Norwida“, oraz „O Norwidzie publikację Nr. 70“. Poza wymienionymi tu publikacjami, które ukazały się osobno (jako książki czy odbliski z czasopism), Cywiński ogłosił zgórą 60 artykułów i recenzji dotyczących twórczości Norwida, wydań jego dzieł i prac badawczych o Norwidzie. Jako docent Uniwersytetu Stefana Batorego wygłosił w latach 1930—1933 cykl wykładów o Norwidzie, omawiających całokształt osobowości i dorobku poetyckiego tego autora. Słowem Cywiński był, jak nikt inny, z wyjątkiem może Miriama, przygotowany do napisania syntetycznej monografii o Norwidzie i przypuszczać należy, że byłby ją kiedyś napisał. W każdym razie w szczegółowym opanowaniu twórczości poetyckiej Norwida, jak również jego korespondencji i wszelkiego rodzaju nawet drobiazgów biograficznych, chyba mu nikt nie dorównywał.

Stosunek Cywińskiego do Norwida przekraczał bez wątpienia normalne ramy stosunku historyka i krytyka do badanego autora. Było to uwielbienie nie znające granic dla wielkiego poety, który w artystycznej formie wyraził wszystko, czym żył i w co wierzył jego krytyk. Stąd też Norwid stał się stopniowo miarą wszystkich rzeczy, o których myślał, mówił i pisał Cywiński. Tym się też tłumaczy pewna gwałtowność polemicznego tonu, jakiego używał Cywiński pod adresem tych, co bez dostatecznego poczucia odpowiedzialności za słowo występowali przeciw Norwidowi. Tak było po ogłoszeniu książki Zygmunta Wasilewskiego o Norwidzie, dla której zwalczania Cywiński nie wahał się napisać repliki nie-

mał tak obszernej, jak samo zwalczane dzieło („O gwiazdzisty diament Norwida“). Nawiązując do omówionej tu rozprawy Cywińskiego „Romantyzm a mesjanizm“, można powiedzieć, że autor jej widział w Norwidzie najdoskonalsze przezwyciężenie ujemnych stron romantyzmu i przygotowanie dzięki temu twórczej postawy moralnej dla sprostania zadaniom czasów naszych. Poeta przestał być tylko przedmiotem badania dla uczonego, stał się jego duchowym, przewodnikiem i niezachwianym autorytetem moralnym. Oceniając pracę Cywińskiego nad twórczością Norwida ze stanowiska obiektywnego dorobku naukowego polskiej historii literatury, stwierdzić należy, że jeśli nawet entuzjazm Cywińskiego dla Norwida może nikogo nie obowiązywać, to jednak niezwykle drobiazgowe i pełne petyzmu wniknięcie w tekst Norwida nadaje dokonanej przez krytyka interpretacji dzieł poety wagę niepospolitą i nad osiągnięciami naukowymi Cywińskiego w tym zakresie żaden z późniejszych badaczy Norwida nie będzie mógł przejść do porządku dziennego.

Konrad Górski